Przegląd Powszechny

Niwa

Tygodnik

Nr. 20. DNIA 22 MAJA 1932 r. Rok I.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Redakcja i Administracja Płock—Dobra Prasa. Konto PKO 64.200 | Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

Sprawie służ!

„Święto Druchen". Od Karpat aż do wschodnich rubieży, od siwego Bałtyku aż do południowych granic, w małych parafjach i wielkich grodach, młodzież żeńska, skupiona pod sztandarami Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej dnia 29 maja obchodzi swe doroczne „Święto Druchen". Społeczeństwo nasze nie docenia wielkiej pracy, jaką wykonywują złączone w Zjednoczeniu Związki z podległemi im Stowarzyszenia Mł. Polskiej. Nie docenia, bo nie zna, bo nie widzi ogromu prac i ofiar składanych na ołtarzu służby społecznej. A nawet ci, którzy biorą udział w pracach poszczególnych S. M. P. nie zdają sobie częstokroć sprawy z ogromnego znaczenia wykonywanych przez organizację zadań, nie widzą tych równolegle idących dróg wychowawczego oddziaływania, które zgodnie zmierzają do jednego wielkiego celu — wytworzenia nowego typu Polki, harmonijnie łączącej w sobie kulturę duchową ze zdrowiem fizycznem, wyrobienie obywatelskie ze sprawnością zawodową. Wykonanie programu wychowawczego nie należy wogóle do rzeczy łatwych a zwłaszcza w naszem społeczeństwie, gdzie większym uznaniem cieszy się tłumna manifestacja, niż szara, codzienna, trwające długie lata praca nad wyrobieniem nawet najmniejszej garstki, gdzie ofiarność na cele społeczne jest zanadto dorywczą, zależną od nastrojów, od mody, a nie od świadomego przekonania o konieczności poparcia tej a nie innej organizacji. To też uznanie i wdzięczna pamięć należy się tym zazwyczaj nieznanym żołnierzom społecznego czynu, członkom patronatów, protektorom i protektorkom ofiarującym swój czas i środki materjalne dla dobra pożytecznego ruchu.

Wykonanie planu prac staje się dziś jeszcze trudniejszem i dlatego, że czynniki, które w imię dobra Rzeczypospolitej winny poprzeć S. M. P. ustosunkowują się do nich częstokroć nieżyczliwie, popierając forsownie organizacje stojące na przeciwległym biegunie ideowym. Ten nastrój nieżyczliwości, traktowania jako dzieci od macochy młodzież wyczuwa jako krzywdę.

Drugą przeszkodą jest brak ciągłego współdziałania z pokoleniem starszych. Doświadczenia u nas i zagranicą poczynione dowiodły, że organizacje młodzieży wtedy pracują owocnie, kiedy zgodnie współpracują z tymi, którzy posiadają większy kapitał wiedzy i życiowego doświadczenia. Współdziałanie to nie polega bynajmniej na pracowaniu zamiast młodzieży lecz razem z nią, pracowania ciągle zwłaszcza nad wyrobieniem elity organizacyjnej. Praca z młodzieżą nie pociąga tak jak akcja polityczna, chociaż jest nie mniej od niej ważna i konieczna dla normalnego rozwoju świadomości obywatelskiej. Formy współdziałania w organizacjach SMP. zostały ustalone, trzeba tylko, aby elita społeczna zrozumiała, że najlepszą, najbardziej owocną formą służby społecznej jest praca z młodzieżą i dla młodzieży.

I jest jeszcze jedna przeszkoda—to brak odpowiednich środków finansowych. Idea ciągłej, systematycznej ofiarności na cele społeczne nie jest u nas popularną, nie zdajemy sobie również z tego sprawy, że obok środków potrzebnych na pracę ogniw lokalnych, konieczne są środki na organizacje kierownicze, centralne, utrzymanie i kształcenie sił instruktorskich wydawnictwa. A bez należycie zorganizowanego sztabu, bez posiadania odpowiednich sił instruktorskich — całość sama się nie złoży, przeciwnie, owoce prac zostaną zmarnowane.

Przeżywamy ogromny kryzys gospodarczy, więc odczuwamy brak środków na cele społeczne. Oszczędność jest rzeczą konieczną i nasze S. M. P. zredukowały swoje budżety do minimum, ale są konieczności społeczne na które środki znaleźć się muszą, bo inaczej oprócz i obok katastrofy gospodarczej będziemy mieli stokroć gorszą katastofę moralną.

W Święto Druchen w święto młodej Polski, która idzie, która śmiało staje pod sztandarami Akcji Katolickiej stańmy razem z młodzieżą w szeregach, by razem z nią i dla niej pracując, służyć wielkiej, największej sprawie — odrodzenia Rzeczypospolitej.

Klemens Jędrzejewski.

OLBRZYMIE POLE PRACY.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w ostatnich dziesięciu latach bardzo dużo zrobiono w Polsce dla młodzieży. Mamy na myśli młodzież w ścisłem tego słowa znaczeniu, w wieku od 14 — 25 roku życia. Ileż dla niej powstało zakładów, szkół średnich, zawodowych i wyższych, jakżeż udoskonalono metody pedagogiczne, ileż pracy włożono w organizacje młodzieży pozaszkolnej: rolniczej, robotniczej, rzemieślniczej!

A jednak ten wielki wysiłek jest zaledwie drobną cząstką tego, co w dziedzinie młodzieży należałoby dokonać. Bo przypatrzmy się cyfrom. Według statystyki jest w Polsce młodzieży w wieku od 14 — 25 lat 7,7000,000 t. zn. 25% ogółu ludności. Z tego około 250,000 uczęszcza do szkół, a 350,000 należy do organizacyj społecznych. A więc siedem miljonów czyli około 93% tej młodzieży leży ugorem, nie ma oparcia, ani o szkołę, ani o organizację społeczną. Jeżeli odliczymy młodzież innych narodowości, to polskiej młodzieży idącej samopas mamy około 5 miljonów.

Jest to cyfra olbrzymia. Cyfra, która wskazuje, że ogromna większość młodzieży naszej pozostaje tylko w ciasnym kręgu zainteresowań życia codziennego, bez możności i ambicji rozszerzenia horyzontów i zaprawienia się do pracy obywatelskiej. Jeżeli przytem zważymy, że około 90% dzieci w wieku szkolnym (do 14 roku życia) pobiera dziś naukę, to wysuwa się dalsza uwaga, że wielki procent tych dzieci w 14-ym roku życia zaprzestaje pracy nad sobą, a doświadczenie uczy, że nieraz popada wprost w analfabetyzm wtórny.

Pole pracy wśród naszej młodzieży pozaszkolnej jest więc olbrzymie. Pracę tę spełniają organizacje społeczne. Należałoby sobie życzyć, by one przedewszystkiem wzięły pod uwagę cyfry przytoczone. Wobec tych cyfr powinny zniknąć wszelkie niesnaski między organizacjami, wszak każda z nich ma tak wielkie pole rozwoju wsród tej młodzieży, która dotychczas nie jest zorganizowana.

Cyfry te wskazują także dobitnie, że obowiązkiem organizacyj młodzieży jest wytężyć wszystkie siły dla pogłębienia pracy i dotarcia do tych miljonów, które obecnie jeszcze nie należą do organizacyj.

Katolicką organizacją młodzieży są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (SMP). Są one rozsiane w całej Polsce, skupiają dziś około 180,000. Cyfra to bardzo poważna, również praca S. M. P. coraz więcej się pogłębia. A jednak! Znowu cyfry nam mówią, że SMP. objęły dotychczas zaledwie 3% ogółu młodzieży polskiej, katolickiej. I tu więc pole pracy jest olbrzymie.

Są to fakty, tak doniosłe, że społeczeństwo nasze nie może nad niemi przejść do porządku dziennego. Wszak tu chodzi o tych, którzy za lat kilka i kilkanaście będą tworzyli naród i państwo. To też obowiązkiem społeczeństwa katolickiego jest popierać organizację katolicką młodzieży, która działa pod znakiem SMP. Im trudniejsze czasy, tem więcej trzeba tu pomocy i poparcia. *B.*

Pięta achillesowa ruchu katolickiego.

W Międzynarodowej Unji Katolickich Związków Kobiecych (Cahiers de U. I. L. F. C.) ukazał się w 1929 r. artykuł pióra jednego z czołowych kierowników ruchu katolickiego w Belgji, ks. Jacques'a Leclercq'a, prof. Instytut St. Luis w Brukseli, zawierający nadzwyczaj trafne spostrzeżenia o katolicyzmie i katolikach. w związku z rechrystjanizacją społeczeństw dzisiejszych. Słowa tak wybitnego myśliciela i obserwatora, aczkolwiek oparte na stosunkach zagranicznych i skierowane do tamtejszego ruchu katolickiego, dadzą się znakomicie zastosować i do stosunków panujących w Polsce. Są one szczególnie aktualne dziś, kiedy i u nas organizuje się na szerszą skalę, pogłębienie życia katolickiego i liczne zastępy katolików, wszystkich stanów i wieku, grupują się pod sztandarem Akcji Katolickiej. Nie od rzeczy więc będzie zapoznać się z uwagami ks. Leclercq'a, by z nich skorzystać w tej pracy nad moralnem odrodzeniem Polski.

Sprawa zdobycia świata przez Kościół katolicki jest w wielkiej mierze kwestją prestige'u. Za wyjątkiem nielicznej garstki ludzi, która zastanawia się i zgłębia zagadnienia religijne, olbrzymia większość ludzi ulega poglądom, mającym dla nich pewien urok i o których mniemają, że są poglądami elity społeczeństwa. I ten tłum nie myli się tak bardzo, jakby się zdawać mogło. Czyż już Chrystus nie powiedział ongiś, że drzewo poznaje się po jego owocach?

To też jeżeli chcemy przyciągnąć świat do Kościoła katolickiego, nie wystarczy oddać do użytku społeczeństwa wzorowo opracowane traktaty apologetyczne. Ogół nie czyta ich. Czytają je jedynie sami katolicy.*) Nie wystarczy wskazywać na to, że Kościół jest matką naszej cywilizacji, bowiem pełnoletnie dzieci emancypują się z pod wpływów matki. I na cóż zda się udawadniać, że to Kościół pierwszy zaczął ongiś stawiać szpitale, kiedy dziś naogół szpitale protestantów i bezwyznaniowców urządzone są nowocześniej, niż szpitale katolickie.

Ocenia się drzewo po jego owocach. Niewierzący czyta tę zasadę w naszej ewangelji, słusznie więc ma prawo sądzić nas podług niej. Nie dziwmy się więc, gdy nam powie: jeżeli jesteście w rzeczywistości tem, za co się podajecie, t. j. dziećmi Bożemi, jeśli naprawdę macie w sobie życie Boże, jeżeli wy sami tylko macie zaszczyt i szczęście posiadać je, trzeba aby w was była wyższość bezsporna i olśniewająca.

I nie możemy odmówić słuszności tak argumentującemu niedowiarkowi.

* * *

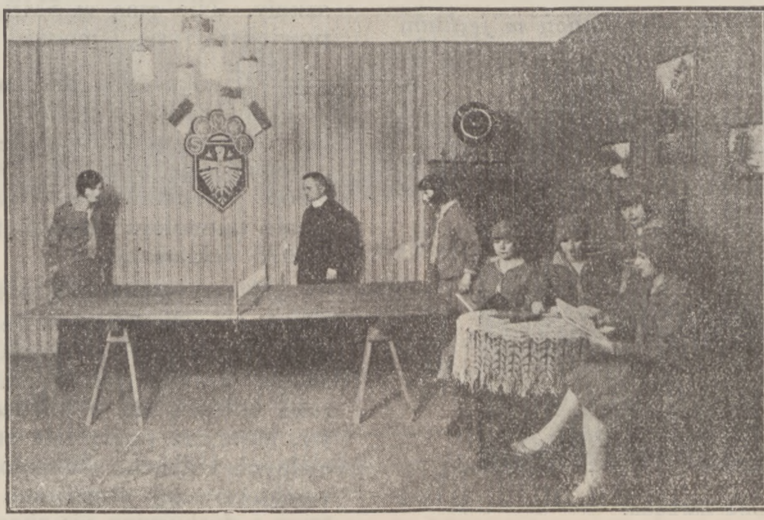
Kiedy Europa w XIX-tym wieku weszła w kontakt z innnymi kontynentami, pociągnęła Azję i Afrykę

*) Autor ma na myśli stosunki państw zachodnich, w których przekonania katolickie nie są przekonaniami większości społeczeństwa, jak u nas.

NAJWIĘKSZA ORGANIZACJA DZIEWCZĄT W POLSCE.

Myliłby się, ktoby sądził, że współczesne młode dziewczę polskie, to tylko lekkomyślny motylek, co po samem kwieciu buja sobie swobodnie.

Zna dziewczę polskie naukę i pracę, walkę o byt, o prawa człowieka i coraz to liczniej zapełnia organizacje młodzieży. Wielu patrzało na to długo z uprzedzeniem lub niechęcią, aż wreszcie stopniały lody, oczywista prawda rzuciła się w oczy. Sokolice, harcerki, strzelczynie, koleżanki z różnych organizacyj wiejskich, wreszcie druchny z żeńskich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, nazwanych także Stow. Młodych Polek, każde odrębną ideologją i postawą, zaczęły interesować ogół. Coraz częściej prasa dopuszcza zorganizowaną młodzież do głosu, to też i Młode Polki, druchny z SMP., korzystają z zaproszenia, aby z okazji majowego „Święta Druchen" (29 maja) powiedzieć coś o sobie.



ŻYCIE W OGNISKU.

Od roku 1920 zorganizowały się przy pomocy osób życzliwych, miejskiej inteligencji zawodowej, nauczycielstwa, ziemiaństwa i duchowieństwa, które wraz z Dostojnym Episkopatem otoczyło opieką młode latorośle. Dziewczęta same włożyły też ogromną sumę pracy w własną organizację. Któżby uwierzył, że już dzisiaj mamy *przeszło 2 tysiące prezesek S. M. P. w Polsce, przeszło 10 tysięcy członków zarządu z pośród młodych stowarzyszonych*, bo organizacja Stow. Młodzieży Polskiej, zbudowana na szerokiej podstawie samorządu, dopuszcza samą młodzież do kierowania swą pracą i ruchem.

Tłumnie garną się do żeńskich SMP. dorastające dziewczęta z wiosek i miast naszych, z roku na rok wzrasta liczba stowarzyszonych, ale — co ważniejsze, cały ogromny ruch nabiera coraz więcej tężyzny, a wewnętrzna p r a c a w ogólnokrajowej centrali, Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej, w Związkach i Stowarzyszeniach pogłębia się i coraz to lepsze wydaje owoce.

Ten ruch i wzrost tak bujny, siłę organizacyjną oraz wartość oświatową ż e ń s k i c h Stow. Młodz. Polskiej nader wymownie obrazuje niniejsza tabelka:

---

inną siłą uroku niż ongiś Cesarstwo Rzymskie. Cywilizacja europejska była synonimem cywilizacji wogóle i ludy te zafascynowane nią, zwróciły się do Europy z pragnieniem zdobycia tajemniczego klucza postępu.

Przyszli do nas ze wszystkich stron świata: Chińczycy, Japończycy, Hindusi, Turcy, Egipcjanie. Przyszli aby kształcić się na naszych uniwersytetach, spragnieni odkrycia tajemnicy naszej wyższości. Przychodzili jako buddyści, konfucjusze, mahometanie, a wracali jako — materjaliści. Po kilkunastoletnim pobycie w Europie wracali przekonani, że istota cywilizacji polega nie na chrześcijaństwie, ale na wolnomyślicielstwie.

To nie jest oskarżenie — to zwykłe przypomnienie faktu o którym wszyscy wiedzą.

My tymczasem rozsiewaliśmy po świecie naszych misjonarzy, którzy nawracali pogan i to kosztem jakichże trudów i heroicznych poświęceń. Nawracali oni maleńkie grupy pogan i to przeważnie w najmniej wpływowych sferach ludzkości.

Gdyby elita tych narodów, która przybywała kształcić się w Europie, zetknęła się w niej z cywilizacją chrześcijańską, zbytecznem byłoby prawie posyłać do ich krajów misjonarzy i byłyby one dziś już na drodze do chrześcijaństwa.

* * *

Twierdzimy, że religja katolicka jest źródłem najpewniejszego pokoju między ludźmi i jedynie skuteczną jego gwarancją. Ale ci, którzy starają się zorganizować współpracę międzynarodową są w przytłaczającej większości wolnomyślicielami i protestantami. Czy mogą więc wierzyć słowom naszym?

Twierdzimy, że sprawiedliwość dopiero wówczas zatriumfuje w społeczeństwie i biedni dopiero wtedy będą szczęśliwi, gdy religja katolicka zapanuje wśród ludzi. Ale gdziekolwiek rzucimy okiem, widzimy, że to socjaliści pierwsi walczyli o zaprowadzenie reform socjalnych i prawie wszędzie oni to przyczynili się do ogłoszenia ustaw, przyznających ludowi należne mu prawa.

W niektórych okolicach, np. w Brabancji, Limburgji holenderskiej i belgijskiej, gdzie katolicy pierwsi zainicjowali ruch społeczny, klasa robotnicza oparła się zwycięsko zakusom socjalizmu, a to dlatego, bo tam katolicy nie ograniczali się do mówienia, *ale działali.*

Twierdzimy, że katolicyzm jest źródłem piękna, ale prawie wszyscy mistrzowie literatury w XIX-ym wieku byli niewierzącymi. Mówię przedewszystkiem o literaturze francuskiej, którą znam specjalnie i której wpływ był silniejszy od jakiejkolwiek innej. Wiadomą jest rzeczą, że nauka literatury w szkołach średnich jest trudnym problemem, bowiem trzeba zapoznawać młodzież z jej arcydziełami, a nie powinna właściwie czytać żadnego większego dzieła nowoczesnego. Dlaczego? Czyżby wiara była hamulcem dla genjusza piśmiennictwa? Wiemy dobrze, że tak nie jest. Stało

Rok	Stow.	Członk.	Zebrań	Wykładów	Bibljotek	Tomów	Przedstawień i wieczornic
1928	1.565	57.508	21.600	16.506	819	125.533	7.205
1929	2.107	62.692	24.446	18.933	929	125.544	8 023
1930	2.470	66.277	29.163	22.127	1.149	137.483	9.863

Niniejsze szczegółowe dane statystyczne zaczerpnięto z dorocznych sprawozdań ogólnopolskiej centrali.

W roku 1931 zaznaczył się dalszy wzrost organizacji. Obecnie liczba druchen w żeńskich SMP. wynosi 74.407. Tej sile liczebnej nie dorówna żadna żeńska organizacja w kraju. Wartość SMP. nie polega jednakże na samej liczbie! Organizacyjną i wychowawczą pracę podkreśla choćby liczba zebrań. Jest imponująca!

Blisko 30 tysięcy zebrań plenarnych w jednym roku, to — jak na nasze stosunki — pozycja niebywała! A nie chodzi tu o zebrania bez treści, bo wszystkie miały organizacyjny i oświatowy charakter. Wygłoszono na nich *22.127 wykładów z różnych dziedzin!* O wyniku oświatowej działalności świadczy fakt, że z pośród stowarzyszonych, z pośród swej elity SMP. wychowało sobie liczny zastęp prelegentek, które w jednym roku (1930) wygłosiły 7.053 wykładów! Każde SMP., pomimo stałej, systematycznej współpracy patronatów i poparcia Kół Przyjaciół Mł., na to wychowuje i dokształca młodzież dorastającą, aby ją wprowadzić w życie, nauczyć współdziałania, współpracy przez udział w samorządzie, uczynić współodpowiedzialną za losy swej organizacji. Przez to najlepiej poucza łączyć korzyść własną z dobrem ogólnem.



Posiedzenie Zarządu.

Młodzież żeńska wychowuje się i oświeca w SMP., pobudzona do samokształcenia i samowychowania się, uzupełnia to, co wyniosła z domu rodzinnego, ze szkoły. Nie giną w SMP. wartości tam zdobyte, ale powiększają się i mnożą.

W roku 1930 druchny korzystały z przelicznych kółek oświatowych, *z 1.149 bibljotek*, które zawierają majątek, bo aż *137.483 książki.* Żywe słowo odgrywa ogromną rolę w SMP. W ciągu roku 1930 urządzono 9.863 przedstawienia i wieczornice, 11.402 urozmaicenia (monologi, dialogi, fragmenty sceniczne i t. p.) 21.578 deklamacyj.

Życie religijne biło żywem tętnem. Około 1000 druchen brało udział w rekolekcjach zamkniętych. 735 grup korzystało z rekolekcyj urządzonych z okazji święta druchen lub wielkiego postu. 2 do 3 razy w roku odbywa się w każdem SMP wspólna Komunja św. Młodzież pogłębiała swą wiedzę religijną w specjalnych kółkach. W całokształcie pracy oświatowo-wychowawczej stosowano nowoczesną metodę ankietową i dyskusyjną, nie chcąc mieć biernych słuchaczek. Ze szczególną troską dbała organizacja o równowagę między rozwojem ciała i ducha członków, między nauką a rozrywką. SMP propaguje wychowanie fizyczne we

---

się tak prawdopodobnie dlatego, że w środowiskach katolickich brak było tego czegoś nieokreślonego, co ułatwia i pozwala na kiełkowanie i rozwój genjusza.

I świat odwrócił się od nas mimo zdumiewającej ofiarności z jaką katolicy mnożyli organizacje charytatywne i społeczne. Zakładano coraz nowe placówki, ale nie troszczono się o urobienie ogólnej atmosfery, któraby ułatwiła i umożliwiła ich owocną działalność.

W obecnem położeniu, gdy ludzie odnoszą wrażenie, że być katolikiem jest równoznaczne z cofaniem się, a zostać wolnomyślicielem oznacza postęp — poziom religijny obniża się z konieczności, mimo najlepszych chęci ze strony dobrych katolików.

* * *

Pierwszym więc warunkiem nawrócenia świata jest, aby katolicy uchodzili wobec wszystkich, jako *elita ludzkości.*

Najlepszym zaś sposobem, aby za nią uchodzić jest — *być nią w rzeczywistości.*

Rozumiem przez to, że trzeba „nią być" z każdego punktu widzenia.

Posiadaliśmy zawsze wyższość zdecydowaną w trzech dziedzinach: pobożność, czystość i miłosierdzie. Możnaby też dodać poświęcenie. Ale to wszystko jest niewystarczające bez *odpowiedniego poziomu umysłowego.* Katolicy lubią twierdzić, że bywają dystansowani przez innych, ponieważ są uczciwymi. Czy jest tak w rzeczywistości?

Czyż dla braku uczciwości Mgr. Seipel stał się zbawcą Austrji? Czyż dla braku uczciwości M. Smith, przy ostatnich wyborach w Ameryce, wypłynął jako bardzo poważny i sympatyczny kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych? Czyż dla braku uczciwości konwertytka, Sigfrida Unsted, zdobyła nagrodę Nobla? Czyż dla braku uczciwości kardynał Mercier zdobył sobie światową cześć i podziw?

Czyż z tego jasno nie widać, że gdyby we wszystkich krajach katolicy stali w pierwszym szeregu na wszystkich polach pracy ludzkiej, katolicyzm cieszyłby się takim urokiem i siłą przyciągania, że dusze ludzkie skłaniaby się do niego?

Czyż rola jaką odegrał Mgr. Seipel nie jest większem zwycięstwem dla katolicyzmu, aniżeli mnogość instytucyj charytatywnych? Przeciwnicy powiedzą mi, że to wyjątek. Naszą rzeczą jest aby nim nie był.

* * *

Bądźmy wszędzie pierwszymi! Nasze panie katoliczki winny być najsympatyczniejszemi, najgruntowniej wykształconemi i najelegantszemi. A czyż nie zdarza się tak, że pobożnisie, ubrane jak strachy na wróble, zarzucają elegancji, że jest niemoralną. Wiemy jednak dobrze, że nie ma w tym źdźbła prawdy, ponieważ można być wzorem elegancji, bez uchybienia na cal przyzwoitości, a prawdziwy wdzięk niema nic wspólnego z nieprzyzwoitością.

właściwych ramach, omawia zagadnienia, kwestje specjalne dziewczęce i kobiece, bo poto usamodzielniły się żeńskie SMP, aby w nich dla wątpliwych eksperymentów nie tracono czasu, sił i grosza nadaremnie. To też Młode Polki zrozumiały swój „interes", tłumnie garną się do SMP, bo znajdują w nich to, czego im potrzeba. Oświatę, wychowanie, pomoc w wyborze drogi życia i zawodu, pomoc w pracy przez lekcje,



Kurs sanitarny.

kursy, konkursy, przysposobienie rolnicze, kursy gospodarcze i t. p. Trudno wszystko wyliczyć. Zainteresowanych odsyłamy do organów SMP, do miesięcznika „Młoda Polka" i „Kierownika Stow. Mł." (Wysyła Sp. Akc. „Ostoja". Poznań, Pocztowa 15).

Gazeta dziewcząt „Młoda Polka" jest już bardzo poczytna. Nakład jej dosięgnął 40 tys. egz. Z niej to dowiedzą się sympatycy, jak żyją, uczą się, pracują, Młode Polki z SMP. *cewu.*

W niedzielę dnia 29 maja młodzież żeńska zgromadzona pod sztandarami Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej obchodzi doroczne święto — „ŚWIĘTO DRUCHEN". Redakcja „Niwy", pragnąc przyczynić się do spopularyzowania zasad i prac sympatycznej organizacji, zgromadziła szereg artykułów, odtwarzających działalność S. M. P. Jesteśmy najmocniej przekonani, że wszyscy nasi P. T. Czytelnicy staną w szeregach życzliwych przyjaciół Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i ofiarną pracą poprą wielki społeczny trud.

Trzeba, aby Akcja Katolicka była wzorem wszystkich organizacyj, aby biura instytucyj i towarzystw katolickich były ostatnim wyrazem postępu technicznego, aby nie było ciekawszych i piękniejszych pism, jak katolickie, ani lepiej zorganizowanych zjazdów i kongresów niż nasze.

Rzeczą kobiet katolickich jest stanąć na czele światowego ruchu kobiecego. Lecz, aby to było możliwe, muszą być one do tego zadania odpowiednio przygotowane, muszą posiadać zasady jasne i zdecydowane i program działania oparty o prawa i obowiązki kobiety wogóle, a w szczególności w zastosowaniu do życia jej, w łonie społeczeństw nowoczesnych, w których tyle rzeczy się zmienia — oraz w ramach znaczenia, jakie przypada kobiecie w udziale w całokształcie świata i ludzkości.

Trzeba więc, aby w tym celu katoliczki zachęcały do głębszych studjów odpowiednie osoby, tak, aby mogły dać kobietom dzisiejszym plan dotyczący całokształtu zagadnień kobiecych, program ujęcia roli kobiety w życiu, który powinien być piękniejszy, bardziej przyciągający i lepiej dostosowany do natury kobiecej aniżeli jakikolwiek inny.

Krytykuje się modę i oskarża się, że jest nieskromną, nawołuje się do reakcji przeciw jej wybrykom. Ale dlaczegoż moda jest nieskromną? Tylko dlatego, że lansowana jest przez ludzi, którym obcy jest ideał chrześcijański.

Dlaczego kobiety katolickie, które się liczą wszakże na miljony, niezdolne są wytyczyć modzie kierunki zgodne z naszemi pojęciami przyzwoitości? Czyż moda przyzwoita nie może wogóle liczyć na rozpowszechnienie? Wszakże idzie się z modą, bo to jest modne, a nie dlatego, że moda jest taka lub inna.

Robiono już doświadczenia ze sztukami teatralnemi. Mówiono: sztuki przyzwoite nie idą, bo są przyzwoite. Tymczasem odegrano ostatnio kilka doskonałych utworów, niczem nie uchybiających przyzwoitości. Utrzymały się na repertuarze dłużej niż sztuki ordynarne i cyniczne. I przekonano się, że sztuki przyzwoite nie dlatego nie miały powodzenia, że były przyzwoite, ale bo były źle zbudowane i licho napisane.

* * *

I tak we wszystkich dziedzinach trzeba nam się narzucać przez swoją wartość. Jest to naszym obowiązkiem, ponieważ mamy w sobie życie Boże, które nam nakazuje zdobycie świata. Jest to praca olbrzymia do spełnienia. Ale mając Boga za sobą możemy na wszystko się ważyć, możemy nawet podjąć się spełnienia naszego obowiązku, obowiązku przedziwnego, jakiem jest zdobycie świata dla życia nadprzyrodzonego. Możemy pokusić się o ziszczenie marzenia, zapisanego w tajnikach serca człowieczego: aby na ziemi zapanowało życie Boże.

Przełożyła z francuskiego
Felicja Żurowska.

RADOŚĆ I MIŁOŚĆ.

Dwa słowa, z których promienieje słońce — Radość i Miłość!

Ale gdzież je można znaleźć w życiu? W Ameryce, czy w jakim kraju z bajki? Nie. Poprostu w Polsce. W dzisiejszej Polsce. I to nie w „Bandzie" lub podobnej „Alhambrze", nie w kawiarni czy dancingu, nie w kinie lub powieści, nawet nie w salonie pp. Nowobogackich, tylko zupełnie poprostu—na mojem biurku.

Bo oto leży przedemną list. Napisała go Marysia Jarząbkówna z Krakowskiego. Napisała ten czterostronnicowy list, bitem pismem, od góry do dołu, po ciężkim dniu pracy zawodowej.

Jeżeli jest córką rolnika, to cały dzień pewnie pracowała koło gospodarstwa: doiła krowy, kopała w ogrodzie, dźwigała wiadra z wodą; jeżeli jest służącą w mieście: sprzątała, gotowała, niańczyła cudze



Wychowanie fizyczne.

dzieci, — ale sądząc z pisma bodaj, czy większym wysiłkiem nie było dla niej napisanie tak długiego listu—aż do Poznania.

A obok tego listu leży inny. Tu już pismo wprost prześliczne. Literki, jak marzenie, margines niepokalanej białości, całość promienieje starannością i dokładnością.

Kto go pisał? Ot, jakaś Jadwisia Spychalska z Bydgoszczy, mieszkająca może na czwartem piętrze dusznej oficyny. Przez cały dzień schylała się nad maszyną i zarabiała na utrzymanie, a teraz wieczorem, przetarłszy zmęczone oczy, pisze list — przy blasku mizernej lampki.

A obok tych dwóch listów leży jeszcze około 3.500 innych. Wyraźnie 3.500. Przyniosła mi je poczta na biurko w przeciągu 1½ roku. Skąd one się wzięły i co zawierają — powiem krótko.

Istnieje w Polsce Akcja Katolicka. Niektórzy mówią o niej bardzo dużo, a inni o niej nie wiedzą. Co z niej wyrośnie, gdy się wreszcie zorganizuje, zobaczymy pojutrze — dziś faktem jest, że cała Akcja Katolicka w Polsce stoi Stowarzyszeniami Młodzieży Polskiej (SMP).

Praca w nich idzie z żelazną wprost systematycznością, i to w każdej dziedzinie oświaty, kultury, wychowania. Obecnie szczególny nacisk kładzie się na wyrobienie u młodzieży pogłębienia ideowego, na rozbudzenie w niej samodzielności oraz ochoty samokształcenia i samowychowywania. Pracę w tym kierunku prowadzi się za pomocą nowoczesnej, zagranicą dobrze już wypróbowanej, metody ankietowej. Każdy rok przynosi więc z centrali nowe pensum, które przerabia cała organizacja. Tematy wyrwane są z palących zagadnień dnia dzisiejszego.

Zatem radość — zatem miłość.

I siedzi sobie w Polsce takich 3 500 druchen Maryś Jarząbkównych i Jadwiś Spychalskich i po całym dniu pracy piszą do Poznania, na podstawie otrzymanego kwestjonarjusza—list.

List — mój Boże — to się nazywa list! Ależ to jest w gruncie rzeczy żmudne wypracowanie, jakiego ta dziewczyna „nie popełniła" nigdy w swojej szkole, choć ją tam trzymano 7 lat, pod presją obowiązku szkolnego.

Co za dyspozycja! Najpierw pytania wywołujące szereg obserwacyj z życia codziennego. Potem ocena tych zdarzeń z punktu widzenia katolickiego, narodowego, społecznego, hygjenicznego i t. p., zależnie od tematu ankiety. Następuje badanie przyczyn szeregu bolączek społecznych, potem analiza ich skutków w życiu rodzinnem, zawodowem, towarzyskiem — a wreszcie naprowadzenie na szereg wniosków praktycznych, jak złu zaradzić i postanowienie, żeby to co się wywnioskowało w czyn wprowadzić.

I oto na podstawie otrzymanych co kwartał pytań, dziewczęta w SMP., nieprzyzwyczajone do pracy umysłowej, nie przyuczone w szkole do samodzielnego rozumowania, argumentowania i wnioskowania, dziś mimo trudów pracy zawodowej, absorbującej je dzień cały, wieczorami i święta zastanawiają się, rozumują i uczą się ujmować swe obserwacje i przekonania w rzeczowe wypracowania, w formie odpowiedzi na ankiety centrali SMP.

Tak kształci swoich członków Zjednoczenie Młodzieży Polskiej. Praca samodzielna i systematyczna.



Kurs pończosznictwa.

I nie dziw, że po napisaniu kilkunastu podobnych listów, taka Zosia i Marysia z Katowic, Płocka, czy też Worochty lub Mejszagoł potrafi sama patrzeć na życie i wyciągać zeń swoją mądrość i doświadczenie, głębsze i zdrowsze niż im je podać może nie jedna książka, czy gazeta, przynosząca gotowe i narzucone formułki.

Przeglądam z zadumą te listy i raz po raz przykuwa mą uwagę jakiś ciekawy przykład z życia lub samodzielny „chłopskim rozsądkiem" sformułowany sąd autorki.

Drogie, koślawe litery, czarujące, nieśmiałe słowa i niezręczne zwroty, najmilsze „Pochwalony Jezus Chrystus" w nagłówkach! Widzę przez was, jak przez idealny pryzmat, niezliczone wsie i miasta w całym kraju, widzę różne oficyny, sutereny i poddasza, widzę

baraki przedmieść i „Smutnych miasteczek”. I widzę, pochylone nad listem do Poznania młode, myślące głowy i ręce drżące, niewprawne młodych wieśniaczek, robotnic, ekspedjentek i urzędniczek, widzę ich dobrą wolę i karność organizacyjną i zapał do pracy i chęć oświaty i śmiałość przekonań i trafność ocen. To wszystko widzę w odpowiedziach na ankiety Zjednoczenia Młodzieży Polskiej.

Jest już w centrali 3.500 takich listów. Jeśli się weźmie pod uwagę, że pisze je młodzież pozaszkolna, spędzająca cały dzień w ciężkiej pracy zawodowej, to przyznać trzeba, że liczba 3.500 pionierek (część, ale mniejszą, tych listów przypada na młodzież męską) systematycznej pracy oświatowo-wychowawczej, prowadzonej w tych warunkach, to już wcale pokaźna elita, z której SMP może być naprawdę dumne.

Prawdziwa radość i prawdziwa miłość—oto dwa ostatnie tematy tych listów. Trudno o aktualniejsze zagadnienia.

Kiedy więc dorośnie młodzież, dziś tak wzorowo pracująca nad urobieniem swych przekonań w duchu katolickim—zakwitnie—w to wierzę—dzięki młodemu pokoleniu z pod sztandaru SMP—w blasku wiosennego słońca — w Polsce — za lat może dwadzieścia — prawdziwa radość i miłość.

Felicja Żurowska.

Kursy praktyczne i przysposobienie rolnicze w SMP.

Wychowawczy program pracy w organizacji młodzieży żeńskiej nie byłby zupełny, gdyby dziewczę w Stowarzyszeniu nie miało możliwości nabycia wiadomości i umiejętności w przygotowaniu do przypadających mu z natury obowiązków gospodyni domu.

Pamiętają o tym ważnym dziale przygotowania przyszłych obywatelek tak centrala ogólnopolska SMP. Zjednoczenia Młodzieży Polskiej jak i Związek Młodzieży Polskiej Żeńskiej w programie swoim. S. M. P. nie chce bowiem wychowywać typu dziewczęcia oderwanego od życia, ale chce, ażeby każda druchna wyrobiona wewnętrznie była także świadomą swych ważnych zadań i obowiązków i szczególnie przygotowaną do nich. Stowarzyszenie, które ma być w całem tego słowa znaczeniu „szkołą życia” dla druchen, musi uwzględnić dziedzinę pracy praktycznej, ażeby młodzieńcze lata nauki życia przygotowały je do niego wszechstronnie. S. M. P. rozumie dobrze, że jest to ważne zadanie. Szczęście i dobrobyt rodzin i społeczeństwa zależy od dobrej gospodyni. Nowoczesne



Kurs robót ręcznych.

warunki życia nowe też stawiają wymagania. I chociaż pożyteczne są wiadomości, przechodzące z matki na córkę, jednak często już one dziś nie starczą, pozatem tyle przecież mamy nowych pomocy w gospodarstwie, które życie ułatwiają i umilają, że konieczną jest potrzeba pod fachowem kierownictwem zaznajomienia się z tem, nauczenia i praktykowania. Korzystając z urządzeń Stowarzyszenia wnosi więc druchna w życie nowe wartości, które jej wielką korzyść przyniosą.

Jest więc ten dział pracy szczególną troską organizacji. Przeprowadza się go przez systematyczne kursy pracy domowej, praktycznie i teoretycznie, pod kierownictwem osób do tego przygotowanych. Sto-

warzyszenia korzystają z pomocy miejscowych, albo też Związki dopomagają im, wysyłając od kilku lat fachowe instruktorki, które przeprowadzają w Stowarzyszeniach kursy gotowania i szycia. Zakończenie kursu połączone zawsze bywa bądź to wystawą wykonanych prac, bądź też pokazem pieczywa, ciast, tortów i t. p. Kursami zdobywają sobie Stowarzyszenia dużą życzliwość starszego społeczeństwa, szczególnie matek, które z zrozumiałem uznaniem przyjmują widoczne korzyści z przynależenia do SMP. i z dumą podziwiają eksponaty, wykonane przez ich córki. Kursy takie stają się zatem dobrym środkiem agitacyjnym i silnie przekonywującym.

Kursy praktyczne oprócz zyskania nowych umiejętności stały się dla druchen w licznych wypadkach także źródłem pracy zarobkowej. Przyczyniły się do tego szczególnie kursy prasowania, gotowania i szycia. Jest to dużym dowodem zaufania społeczeństwa i doceniania pracy naszych SMP. z których szeregów wychodzą jednostki prawe i pożyteczne.

W Stowarzyszeniach wiejskich pogłębiła się praca, ze wsią ściśle związana, a mianowicie przysposobienie rolnicze młodzieży przez konkursy. Ta dziedzina pracy dała młodzieży oświatę rolniczą i zaznajomiła z racjonalną nauką gospodarstwa wiejskiego. Jako tematy konkursowe wysunęły się następujące: uprawa kukurydzy, ogródków warzywnych, ziemiaków, buraków, kapusty, cebuli, hodowla prosiąt i kurcząt. Praca w tej dziedzinie dała młodzieży nietylko oświatę i nagrody, ale także duże korzyści wychowawcze, jak szlachetne współzawodnictwo, wytrwałość, ekonomję pracy, ukochanie ziemi i t. d. Pozatem w całym szeregu zespołów wychował się już typ konkursistki-uczenicy, która co roku przystępując do pracy w zespole p. r. czyni to już nietylko dla zdobycia nagrody, ale obierając coraz to trudniejsze tematy, dąży do systematycznego pogłębienia wypraktykowanej wiedzy rolniczej. Przez wychowanie takich jednostek wieś polska zdobędzie rozumne i zdolne bojowniczki o lepsze jutro, o podniesienie ogólnego dobrobytu.

Dział przysposobienia rolniczego ożywia ogromnie pracę Stowarzyszeń wiejskich. Dobre współzawodnictwo, przywiązanie do ziemi, chęć zdobycia swoją pracą wyróżnienia dla Stowarzyszenia, przyjazdy osób fachowych, z któremi nietylko młodzież ale i starzy rolnicy mogą porozmawiać o interesujących zagadnieniach, pogłębienie przez to wiedzy, są wartościami bardzo poważnemi i pobudzającemi. To też nie dziw, że żywem tętnem bije życie w tych Stowarzyszeniach.

F. Ś.

Łączność S. M. P. z zagranicą.

Ruch katolicki w Polsce nie stoi w odosobnieniu od podobnych mu poczynań kobiet zagranicą. Już od roku 1910 istnieje łączność między pokrewnemi organizacjami różnych krajów, t. j. od czasu powstania Międzynarodowej Unji Katolickich Związków Kobiecych. Aczkolwiek Polska nie miała jeszcze wówczas wolności politycznej, to jednak występowała w Unji w osobie Hr. Wodzickiej, jednej z głównych organizatorek międzynarodowego ruchu kobiecego, występującej na Zjeździe Konstytucyjnym Unji z ramienia Katolickich Kobiet Austrji.

Początkowo Unja łączyła tylko organizacje kobiet dorosłych. Już jednak w roku 1926 wyłoniła się potrzeba przyjęcia i wyodrębnienia w Unji organizacyj młodych, które też ukonstytuowały na zjeździe w Luksemburgu „Sekcję Młodych".

Do tej sekcji przystąpiło zaraz także szereg polskich organizacyj młodych kobiet, jak Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Młode Ziemianki i Polskie Stowarzyszenie Młodych Kobiet (dawna YWCA). W roku bieżącym przystąpiło do sekcji także „Odrodzenie", t. j. organizacja studentek.

Wspólną reprezentantką tych organizacyj na terenie Unji jest p. Halina Dorja-Dernałowiczówna, przewodnicząca Młodych Ziemianek. Jest ona od 1926 r. członkiem zarządu Sekcji Młodych.

Unja jednoczy we wszystkich częściach świata 57 organizacyj z 25.000.000 członków. Sekcja Młodych ma około 1.000.000 członków z tego w Polsce około 90.000. Większość olbrzymią, bo najmniej 85.000 stanowią druchny z SMP. (Dokładnych statystyk z ostatniego roku sprawozdawczego jeszcze niema).

Jednem z ostatnich wybitnych poczynań Unji w r. b. było zebranie od wszystkich swoich członków rezolucyj w sprawie rozbrojenia, które przekazano Komisji Rozbrojeniowej przy Lidze Narodów.

Łączność między poszczególnemi organizacjami na terenie Unji utrzymana jest zresztą w różnych dziedzinach. Ożywioną jest wymiana czasopism, z możnością przedruków, wzajemne informowanie się z osiągniętych doświadczeń, udział w kursach, zjazdach, urządzanych przez poszczególne organizacje, no i przedewszystkiem wspólne zjazdy zarządu Unji i kongresy dla wszystkich członków. Zeszłoroczny zjazd zarządu odbył się w maju ub. r. w Warszawie—na jesieni b. r. odbędzie się Kongres w Szwajcarji.

Tematem tego Kongresu będzie encyklika o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży, a sekcja młodych specjalnie omawiać będzie kwestję godziwej rozrywki. Jeden z referatów na temat „Prawdziwa radość życia" przypadł Polsce. Podjęła się go wygłosić p. Duninówna ze Stow. Młodych Ziemianek.

Po każdym Kongresie ukazuje się zwykle zbiór referatów i dyskusyj, a jest to wydawnictwo tem cenniejsze, że referaty oparte są w wielkiej mierze na materjale piśmiennym, przesłanym referentkom przez wszystkie organizacje Unji, jako odpowiedź na rozesłane poprzednio kwestjonarjusze ankiet. Referaty te wskutek tego nie są rozprawami czysto doktrynerskiemi, ale wynikami bogatych doświadczeń, prac i poglądów, zebranemi z tych wszystkich krajów, w których Unja ma swoich członków.

Jeżeli chodzi o współpracę Polski z Unją, to jest ona o tyle ułatwioną, że zwłaszcza Zjednoczenie Młodzieży Polskiej pracuje już od kilku lat metodami analogicznemi, jak katolickie organizacje kobiece zagranicą. Mamy tu na myśli w szczególności pracę samokształceniową i samowychowawczą, prowadzoną przeze SMP metodą ankietową. Zjednoczenie od 1930 r. przeprowadziło 8 ankiet i otrzymało na nie od swych członków około 3.500 odpowiedzi listownych. W tem liczba listów od dziewcząt przekracza znacznie połowę. Poza ankietami pisemnemi toczą się w Stow. pogadanki

ankietowe, które wyrabiają zmysł obserwacyjny, formują sąd krytyczny i pobudzają do czynu. Zjednoczenie nie ma jeszcze dokładnych danych wiele w ostatnim roku zorganizowano takich pogadanek dyskusyjnych. Z obecnie posiadanych materjałów (niekompletnych, bo na 29 Związków diecezjalnych obliczono sprawozdań dopiero 11-cie) — 247 Stow. w 1931 r. przeprowadziło 577 takich posiedzeń dyskusyjnych. Jak na akcję początkową, jest to już rezultat nadspodziewanie duży, a pozostałych 18 Związków podniesie tę liczby prawdopodobnie jeszcze o jakieś 200% więcej. Zatem materjał informacyjny jaki Zjednoczenie przekazywać będzie Unji nie będzie już w każdym razie materjałem „od biurka“, ale prawdziwem żniwem z terenu.

Oczywiście współpraca ta pogłębi się jeszcze, gdy SMP przyswoją sobie w zupełności formę pracy zagranicznych cerles d'études, które Zjednoczenie propaguje pod nazwą kółek wychowawczych, a które szczególnie na terenie Belgji i Francji tak poważne już wydały owoce. W wysiłkach tych organizacje zagraniczne przychodzą Zjednoczeniu z szczerą pomocą, służąc swymi doświadczeniami, radami i wydawnictwami.

Można więc mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości, powstanie w SMP elita druchen, nieustępująca wyrobieniem siostrom z Zachodu, — i które z czasem wchodząc do organizacyj dorosłych, dobrze poprowadzą dalej zapoczątkowany przez ich matki katolicki ruch kobiecy w Polsce, ściśle związany z podobnym ruchem zagranicą. *Ż.*

Młodzież żeńska w S. M. P.

Wśród organizacyj młodzieży żeńskiej w Polsce liczbą i postawą wyróżniły się w ostatnich latach żeńskie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Zna je wieś polska i miasteczko zarówno w zachodnich i południowych, jak i centralnych oraz kresowych województwach.

Bo gdzież ich niema, tych Stowarzyszeń i zrzeszonych w nich dziewcząt? Coraz częściej dowiadujemy się, jak żyją i pracują w SMP rzeźkie młode Polki. W latach organizowania się rzadko publicznie dawały znać o sobie, ale gdy wzrosły w siłę i wykazać się mogą poważnemi wynikami pracy, śmiało wychodzą ze sztandarami swemi, z wizerunkiem Częstochowskiej Pani na światło i słońce Boże. SMP i druchny ich nie tają się ze swem zdecydowanie katolickiem i wyraźnie narodowem obliczem. Mówiąc o sobie: „jesteśmy!” bez wahania dają świadectwo prawdzie, że w Stow. organizują się poto, aby wychować się na dzielne Polki-katoliczki, co nie ulękną się znojnego czynu i nie zmienią zasad, za lada prądem, wrogim Bogu i Ojczyźnie.



Kurs introligatorstwa.

Według sprawozdań za 1930 r. wynika, że w 2470 Stowarzyszeniach na terenie całej Polski wychowuje się i oświeca 74.407 młodych Polek. Nie dziw więc, że obecnie więcej, niż dawniej słyszy się o ich działalności.

Potrzebę odrębnej, samodzielnej organizacji od dawna odczuwały polskie dziewczęta. W żadnej, choćby najlepszej organizacji nie uwzględniano dotychczas odrębnych potrzeb dziewczęcych w dostatecznej mierze. Uczyniło to dopiero SMP, oddzielając żeńskie oddziały od męskich i dając dziewczętom udział w samorządzie każdego Stowarzyszenia, wstęp do diecezjalnych rad związkowych, przedstawicielstwo żeńskie w radzie naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej (Poznań).

Usamodzielnienie żeńskich Stowarzyszeń przyniosło już bogate plony. Dziewczęta nie traciły czasu i grosza na same rozrywki i zabawy, jak to często dzieje się w organizacjach koedukacyjnych, grupujących dziewczęta razem z chłopcami. Rodzice też z większem zaufaniem posyłają córkę tam, gdzie pracują same dziewczęta, bo wiedzą, że tam mniej ma okazji do straty czasu i — dobrego imienia.

Młoda Polka rzeczywiście korzysta znacznie więcej, jeżeli *pracy oświatowej i wychowawczej nie mąci* i nie paraliżuje zbyt częste przestawanie z młodzieżą męską. W usamodzielnionem, żeńskiem SMP, przy współzawodnictwie rówieśniczek, łatwiej rozwija dziewczę wrodzone zalety, skuteczniej walczy z innemi niż u chłopców usterkami i wadami, innemi też środkami *wzmacnia siły duchowe i cielesne*, przeto doskonalej i szybciej *przygotowuje się do przyszłego życia.*

A czasu na to przygotowanie ma mniej, aniżeli chłopiec, bo wcześniej od niego dojrzewa. Inne są też zagadnienia życiowe dziewczęcia, inaczej omawia się i rozstrzyga, np. kwestję powołania, *wyboru zawodu.* Inaczej przestrzega się przed upadkiem moralnym, inaczej pomaga się w wyborze drogi życia, z których *jedna* wiedzie nieliczne wybrane do furty klasztornej na wyłączną służbę Bożą, *druga* zniewala do poważnego traktowania wybranego zawodu i prowadzi do usamodzielnienia się pewną liczbę druchen, a *trzecia* domaga licznej rzeszy do uczciwej zamiany panieństwa na małżeństwo. Stowarzyszenie uczy, aby nowo zakładanego domu druchny nie budowały na piasku, aby dla rodziny tworzonej przez siebie stały się mocnym fundamentem.

Żeńskie SMP zwycięsko przetrwały okres próby. Dziś nawet wrogowie, którzy przez lata całe zwalczali odrębność żeńskich i męskich SMP, dzisiaj publicznie przyznają, że poważnej, wychowawczej pracy, nie chcąc jej skazać na bezowocność, inaczej prowadzić nie można. Niektórzy przeciwnicy wzorują się już na katolickich SMP, w których dzięki odrębnej pracy dla dziewcząt i chłopców, nie marnuje się czasu sił i grosza.

Zorganizowane młode Polki obchodzą 29 maja swe *„Święto Druchen”*, a doszedłszy do głosu zapewniają Kościół i naród że służyć im będą w myśl hasła swego „Sprawie służ” do tchu ostatniego.

C. W.

Wśród wydawnictw dla młodzieży żeńskiej.

Prasa kobieca w Polsce nie jest jeszcze bardzo obfita. Szczególnie brak pism stojących na gruncie wyraźnie katolickim, mogących służyć różnym sferom i poziomom umysłowym. Wśród istniejących wyróżnia się w każdym razie pismo dla dziewcząt pozaszkolnych „Młoda Polka", wydawana przez Zjednoczenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu

Pismo to wychodzi obecnie 13-ty rok, zaczęło więc swój byt w pierwszych latach niepodległości naszej. Przetrwało ciężkie czasy pierwszych początków rozwoju, wytrzymało cięgi dewaluacji i dziś jeszcze stawia czoło kryzysowi, wychodząc, w poważnym jak na nasze stosunki, nakładzie około 38.000. Był i okres przekroczonych 40.000 egz.

„Młoda Polka" jest wprawdzie tylko miesięcznikiem, a choć chwilowo rozmiary jej zostały ze względu na kryzys zmniejszone do 16 str., to jednak treść jej jest zawsze bardzo wartościowa i urozmaicona. W każdym n-rze znać duże staranie redakcji zarówno co do treści, jak i zewnętrznego wyglądu pisma, które jest bogato ilustrowane zdjęciami z życia żeńskich SMP.

Jak widać z działu korespondencyjnego kontakt redakcji z czytelniczkami jest b. ścisły. Mile uderza uwzględnianie wszystkich działów mogących interesować wchodzące w życie dziewczęta, a więc 1) własne życie wewnętrzne, 2) samokształcenie, 3) przygotowanie do życia samodzielnego w różnych zawodach, 4) sprawy obywatelskie, 5) sprawy gospodarcze, z uwzględnieniem najnowszych postulatów Naukowej Organizacji Gospodarstwa Domowego, 6) obowiązki żony i matki, 7) wychowanie fizyczne, 8) hygjena, 9) roboty praktyczne i artystyczne i wiele innych ściśle związanych z potrzebami i zagadnieniami współczesnego życia.

Fakt, że nakład „Młodej Polki" przedstawia się tak poważnie dowodzi, że dziewczęta rozumieją potrzebę istnienia własnego pisma i że ono odpowiada ich potrzebom. Jedno i drugie świadczy na korzyść młodego katolickiego ruchu kobiecego w Polsce.

Innem pismem, które bardzo poważnie służy także temu ruchowi, ale już „na spółkę" z młodzieżą męską, to „Kierownik Stowarzyszeń Młodzieży". Jest to pismo dla członków zarządu SMP i jako takie przynosi pomoc w pracy, w formie artykułów, głosów dyskusyjnych, programów i materjałów praktycznych, (wykłady, urozmaicenia), przeglądu ruchu SMP w całym kraju oraz siostrzanych organizacyj zagranicą, recenzyj aktualnych wydawnictw i t. p. Większość spraw omawianych jest wprawdzie wspólnie z młodzieżą męską, ale specjalne sprawy dziewczęce, o ile możności są także uwzględniane. Nakład „Kierownika" wynosi około 4.000 z tego połowa abonamentu przypada na stowarzyszenia dziewczęce.

Wśród innych wydawnictw Zjednoczenia wyróżnić należy poważny zbiór wykładów, przeznaczonych w pierwszym rzędzie dla kobiet i dziewcząt to omawiana już w „Niwie" swego czasu książka p. Rzepeckiej: „W służbie dobra i prawdy".

Wydano też zbiór kazań rekolekcyjnych, specjalnie do pozaszkolnej młodzieży żeńskiej skierowanych: „Dzieweczko wstań". Są opowiadania z życia dziewcząt, mogących służyć na wzór innym, zebrane pod tytułem „Młode serca". „Pamiętnik" i „Jednodniówka zlotowa" przynoszą przemówienia i rozważania na tematy kobiece. Wreszcie specjalne wydawnictwa teatralne (około 50 nr.) na role żeńskie, dostarczają urozmaiceń, w których samodzielność dziewcząt w dziedzinie artystycznej ma także sposobność do wyrobienia się.

Jeżeli chodzi o wyrobienie ideowe i dziedzinę samokształcenia i samowychowania, to duże usługi oddadzą dwie ostatnio wydane broszury F. Żurowskiej: „Kółko wychowawcze w SMP" i „Metoda pogadanek ankietowych". Traktują one o wyrobieniu elity w SMP. O pierwszej pisaliśmy już w „Niwie", kiedy ukazała się w formie rozprawy w „Przewodniku Społecznym". Druga omawia metodę dyskusyjną, nadającą się specjalnie do zastosowania w kółku wychowawczem.

Jak widzimy z innych dziedzin działalności, idzie Zjednoczenie z każdym rokiem naprzód na wszystkich polach swej pracy, jest więc nadzieja, że i wydawnictwa dla dziewcząt rozrosną się z czasem do poważnej ilości, przez co niewątpliwie rozszerzą i pogłębią rozwój sprawy kobiecej wśród dorastającego pokolenia Polski.

Kronika zagraniczna.

Stolica Apostolska. *Nowa Encyklika Papieska.* W dniu 3 maja r. b., w święto Znalezienia Krzyża św., Ojciec Św. Pius XI wydał nową encyklikę o ciężkim położeniu dzisiejszego społeczeństwa, którą w dniu 19 maja radjo watykańskie podało w streszczeniu w 6 językach, m. in. i polskim.

Ojciec Sw. w swej trosce pasterskiej o powierzonych mu przez Chrystusa Pana duszach, pragnąc zaradzić współczesnej niedoli, która ludzkość przygniata, podnosi swój głos, zapraszając wszystkich, aby zjednoczyli się i wszystkie siły przeciwstawili złu, co cały świat gnębi.

Nowa encyklika rozpoczyna się od pięknych słów: Miłością Chrystusa pobudzeni—Caritate Christi compulsi — jest w istocie cała przepełniona miłością Chrystusową.

W pierwszej części swej encykliki Pius XI omawia obraz kryzysu ekonomicznego i finansowego. Od czasów potopu nigdy nie zdarzyła się plaga tak straszliwie powszechna. Wszyscy są nią dotknięci, nawet bogaci, którzy w rękach swoich skupili większość bogactw świata. Przyczyną tego kryzysu jest nieumiarkowane umiłowanie dóbr ziemskich, egoizm indywidualny i narodowy. Papież nie potępia jednak nacjonalizmu słusznego, lecz występuje jedynie przeciw nacjonalizmowi wybujałemu. Bije dalej Ojciec Św. na alarm wobec niebezpieczeństwa komunizmu. Komunizm prowadzi wojnę z Bogiem i organizuje propagandę bezbożniczą w rozmiarach, jak nigdy dotąd nie zdarzyło się w historji świata. Encyklika zwraca uwagę na publiczne wystąpienia ateizmu przez szkołę, prasę, radjo, kino, uniwersytet. Walka ta prowadzona jest nietylko przeciw religji katolickiej, ale przeciw wszelkim uczuciom wiary w Boga. Oprócz tego komunizm jest popierany przez tajne stowarzyszenia, zawsze gotowe do wystąpienia do walki z Bogiem i Kościołem. Dzisiejsze nieszczęsne położenie wyzyskują ludzie, rzekomo walczący z coraz to wzmagającem się bezrobociem, a w rzeczywistości powodowani nienawiścią do wszelkiej religji. Zabiegają oni wszędzie i na wszelkie sposoby, aby urzeczywistnić swój piekielny program. Podczas kiedy dawniej przeważnie byli

odosobnieni i rozpływali się wbezmiernej masie, dziś zyskują przy wzmagającej się niedoli posłuch i coraz bezczelniej odsłaniają swe oblicze, starając się stłumić cudowną symfonję, którą wszechświat ku Stwórcy rozbrzmiewa.

W tem smutnem położeniu Ojciec Św. znajduje pociechę w niewyczerpanej opiece Bożej, w powszechnem uczuciu miłosierdzia i potężnem tchnieniu Ducha Św., który w naszych czasach głodu duchowego zapala serca do podjęcia Akcji Katolickiej. Mimo to jednak poczuwa się do obowiązku i podnosi głos w obronie niewzruszonych praw Bożych i najświętszego ładu duchowego, w którym Bóg jest bezwzględnie potrzebny, ażeby przez ten głos ostrzegawczy uchronić ludzkość przed strasznym i sprawiedliwym sądem Bożym.

W drugiej części Ojciec Święty nawołuje do zjednoczenia się świata wierzących, a więc nietylko katolików, lecz całego chrześcijaństwa i tych wszystkich, co mają wspólną wiarę w jednego Boga. Zaklina wszystkich ludzi, aby poniechali ludzkiego samolubstwa i skupili wszystkie siły przeciwko falandze zła, nieprzyjaciół Boga i rodzaju ludzkiego.

Środki ludzkie jednak nie wystarczą, nieodzownem jest przeto, by do nich dołączyły się modły, na których szczytność i budujące znaczenie moralne i społeczne wskazuje dalej encyklika.

Trzecia część encykliki poucza katolików o tej potrzebie dołączenia do modłów pokuty. Ojciec Św. zarzuca współczesnemu społeczeństwu, że lekceważy ten potężny środek oczyszczenia i ekspiacji. Najcięższym błędem naszych czasów jest usiłowanie oddzielenia moralności od religji. Z braku podstaw religijnych tworzy się ogólny bezład, spekulacja bez skrupułów i egoizm najbardziej nieokiełzany. Światem interesów nie rządzi już tradycyjna dobra wiara i zaufanie. Porządek moralny nie będzie zaś mógł być odnowiony w stosunkach gospodarczych i pokój nie wróci do stosunków międzynarodowych bez ducha pokuty, bez przywrócenia praw Boskich.

Ostatnie słowa encykliki poświęca Ojciec Św. nowym zarządzeniom i ojcowskim zachętom. Z powodu bliskiej uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego, poleca Ojciec Święty, aby w tym dniu we wszystkich kościołach całego świata urządzić publiczne nabożeństwo przebłagalne za te wszystkie zniewagi, których doznaje jto Najświętsze Serce. Żywi Ojciec Święty nadzieję, że w dniu tym wszystkie dzieci Kościoła przystąpią do Stołu Pańskiego, kornie przyjmą naszego Zbawiciela w Najświętszym Sakramencie Ołtarza i modły swe skierują do Najśw. Serca Jezusowego za siebie, za Kościół i Ojczyznę, za Namiestnika Chrystusowego na ziemi, za pasterzy, którym są powierzone rządy sumień i dusz ludzkich i za współbraci bądź błądzących, bądź niewiarą zarażonych, aby się nawrócili. Przez całą uroczystość oktawy Najświętszego Serca Jezusowego niech wierni biorą udział w nabożeństwach, jakie są w zwyczaju w parafjach. Ojciec Św. pragnie, aby cała oktawa ta była wynagrodzeniem za winy. Wzywa, aby wierni powstrzymali się od teatralnych widowisk, od zabaw i przyjemności skądinąd godziwych i aby to, co sobie odmówili, złożyli jako jałmużnę na rzecz ubogich. Ci zaś, którzy nie mają pracy i zaznawają ubóstwa, niech pełni będą chrześcijańskiego umartwienia, niech je składają na ofiarę Bogu, aby uzyskać Jego miłosierdzie i niech przyjmą to doświadczenie z rąk Bożych z cierpliwością, z oczyma wpatrzonemi we wzór cierpienia — w Chrystusowy krzyż.

Norwegja. *Jubileusz znanej pisarki.* W piątek dnia 20 b. m. wielka pisarka norweska Sigrid Undset obchodziła 50-tą rocznicę urodzin. Znana obecnie w całym świecie laureatka nagrody Nobla urodziła się jako najstarsza z trzech córek archeologa norweskiego w Kalundborg. Od najwcześniejszej młodości wykazywała już ona talent artystyczny i pisarski. Niezamożność jednak ojca stwarzała ogromne trudności przy kształceniu się. Dopiero dzięki uzyskaniu stypendjum mogła całkowicie poświęcić się pracy literackiej. W r. 1912 wychodzi zamąż i zamieszkuje we własnym mająteczku Lillehammer, gdzie poświęca się zajęciom pilnej i wzorowej pani domu i matki, wieczorami zaś oddaje się z zamiłowaniem pracy literackiej.

Rok 1925 jest ważną datą w życiu wielkiej pisarki. Jej poglądy katolickie były wówczas już zupełnie skrystalizowane. Po gruntownem przygotowaniu przyjmuje ona wiarę katolicką. W tym samym roku przyjął również katolicyzm dzisiejszy wódz katolików norweskich, Lars Eskeland.

Dłuższy czas poczytywano wielkiej pisarce za złe ten jej krok, nie zdając sobie sprawy z głębokich przyczyn, które nawrócenie jej wywołały. Potępiano przy tej okazji jej twórczość literacką, zwłasza „Gymnadenję" i „Płonący krzak".

Wielkie dzieło nawrócenia się tej pięknej postaci nordyjskiej tem cudowniejszem się wyda, gdy się wie, jak ta bohaterska dusza walczyła u piętrzącemi się przed nią trudnościami. Bóg albowiem nie uczynił łatwą jej drogi do Siebie. I właśnie ta ciężka walka pozwoliła zahartować jej duszę i wytrzymać zwycięsko wszelkie doświadczenia.

Katolicka Polska przesyła znakomitej pisarce swe najserdeczniejsze życzenia.

Włochy. Na zasadzie art. 17 konkordatu włoskiego z 1929 roku mają przejść pod zarząd kościelny trzy wielkie świątynie katolickie we Włoszech, a mianowicie sanktuarja w Padwie, Loreto i Assyżu, które dotychczas od r. 1871, t. j. od zaboru Rzymu, znajdowały się pod administracją świecką. Na skutek powziętej ostatnio decyzji komisji mieszanej dla spraw zwrotu mienia kościelnego zostanie w najbliższych dniach zwrócona Kościołowi słynna bazylika św. Antoniego w Padwie. W dzień Bożego Ciała nuncjusz papieski przy rządzie włoskim, Mgr. Borgoncini Duca, obejmie w charakterze reprezentanta Papieża w posiadanie ten tak cenny i drogi sercom katolików zabytek. Legat papieski na uroczystości jubileuszowe w Padwie, kardynał Lega, przybędzie bezpośrednio potem do Padwy w towarzystwie posła portugalskiego przy stolicy św. Poseł ten na uroczystościach jubileuszowych reprezentować będzie rząd portugalski, pragnący w ten sposób oddać hołd św. Antoniemu, sławie narodu portugalskiego.

Cena egzempl. **30 gr.**

Adres Redakcji i Administracji: **Płock—Dobra Prasa—Piekarska 5, tel. 364.**

Prenumerata wynosi: Rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł. z przesyłką pocztową. Zagranicą 18 złotych.

CENA OGŁOSZEŃ. Strona **400** zł. **1/2** strony **250** zł. **1/4** strony **150** zł. **Drobniejsze ogłoszenia 45** groszy za wiersz milimetrowy.

Rękopisów nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie prawo zmian.

Konto P. K. O. **64.200**

Redaktor-Wydawca **Klemens Jędrzejewski.**

Czcionkami drukarni f. «B-cia Detrychowie» w Płocku.